**Nakład 23.000 egzemplarzy.**

Rok V. Nr. 33. Sosnowiec, poniedziałek 3 lutego 1930 roku Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

**ODDZIAŁY:** KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

## Stanisław Leszczyński duchowym ojcem dzisiejszej ligi narodów.

### Przemówienie ministra Zaleskiego na akademji.

WARSZAWA, 2. 2. (wł.) Dziś w sali Filharmonji odbyła się uroczystość 10-lecia istnienia ligi narodów, zorganizowana przez federację przyjaciół ligi narodów. Na akademję przybył minister Zaleski, wiceminister Wysocki, ks. J. Radziwiłł, ambasadorowie Anglji, Francji i Włoch.

Uroczystość zagaił prof. Dębiński, poczem przemawiał p. minister Zaleski, stwierdzając, że Polska przysłużyła się znacznie światu w idei krzewienia powszechnego pokoju.

Trzeba było dopiero straszliwego kataklizmu wojennego, aby sprawę pokoju postawić na właściwej płaszczyźnie.

W Polsce stawiał ją już w ten sposób przed dwoma wiekami Stanisław Leszczyński, który uważany być może słusznie za ojca duchowego dzisiejszej instytucji ligi narodów.

Ostatnie wystąpienie Polski z inicjatywą potępienia wojny doprowadziło do paktu Kelloga.

Po przemówieniu p. ministra zabierało głos wielu mówców.

## Wyjazd prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 2. 2. (wł.) Prezydent Rzplitej wyjeżdża w końcu bieżącego tygodnia do Torunia na uroczystości, związane z dziesięcioleciem odzyskania dostępu do morza.

## Skargi wyborcze z okręgu Katowic i Król.-Huty.

WARSZAWA, 2. 2. (wł.) Jutro, w najwyższym trybunale administracyjnym w Warszawie rozpatrywane będą skargi wyborcze z okręgów: Katowickiego i Królewskiej-Huty w sprawie wyborów do sejmu i senatu.

## Obrady rady naczelnej PPS.

WARSZAWA, 2. 2. (wł.) Dziś odbyły się obrady rady naczelnej PPS w sprawie stosunku do rządu. Postanowiono zająć stanowisko wyczekujące, zważywszy, że gabinet premjera Bartla istnieje dopiero mie siąc. Mimo tej uchwały na radzie dały się odczuć ostre tendencje opozycyjne.

### ŚLUB MURZYNA Z „WESOŁEGO MIASTECZKA" z poznańską tancerką.

POZNAŃ, 2. 1. W tutejszym urzędzie stanu cywilnego odbył się ślub murzyna z kolonji angielskiej Geli Valeri z tutejszą tancerką Weroniką Olbrychowską.

Murzyn ten przybył do Poznania w czasie PWK. i zatrudniony był w „Wesołem miasteczku".

## Tajemnicza trucizna w szklankach z czarną kawą.

RYGA, 2. 2. Prasa ryska donosi o tajemniczym wypadku, jaki wydarzył się w jednej z ryskich kawiarni. W kawiarni tej zabrakło filiżanek, w których zwykle podawana była do stolików czarna kawa. Wobec braku filiżanek kelnerka nalała kawy do szklanek i podała te szklanki do 2-ch różnych stolików, zajętych przez niejakich Kolekowskiego i Aleksnisa. Po chwili pierwszy z wymienionych klijentów kawiarni który ledwie skosztował kawy, zbladł, obsunął się z krzesła na podłogę i natychmiast zmarł.

Przerażona publiczność rzuciła się do stolika, lecz równocześnie niemal w drugim końcu kawiarni inny mężczyzna również padł na ziemię i po chwili wyzionął ducha. Był to zegarmistrz Aleksnis, któremu również podano kawę w szklance. Obecny w kawiarni lekarz stwierdził w obydwuch wypadkach zgon wskutek zatrucia szybko działającą trucizną.

## Fuszerkę robót ulenowskich w Kielcach zbada komisja ministerjalna.

WARSZAWA, 2. 2 (wł.) Ministerjum robót publicznych, na skutek skarg i przedstawień magistratu m. Kielc w sprawie niedokładności przeprowadzonych robót kanalizacyjnych i wodociągowych w mieście przez firmę Ulen, postanowiło w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych, przeprowadzić dokładną kontrolę inwestycyj ulenowskich w Kielcach.

## Trybunał historji zamiast sprawy honorowej.

MADRYT, 2. 2. Były minister spraw wewnętrznych Almo de Valle wysłał byłemu dyktatorowi Primo de Riverze swych sekundantów, domagając się zadośćuczynienia za obrazę, jakiej minister dopatrzył się w wywodach dyktatora jeszcze przed dwoma laty. Primo de Rivera odmówił przysłania swych sekundantów, oświadczając, że czyny jego jako dyktatora podlegają jedynie „trybunałowi w historji, który je osądzi". Na zasadzie porozumienia między premjerem Berenguerem a władzami uniwersyteckiemi uniwersytet madrycki został otwarty. Ściągnięto warty wojskowe z budynków uniwersyteckich. Wykłady mają przebieg normalny.

## Krwawa masakra w Marsylji.

### Szaleniec zamordował 10 osób poczem sam pozbawił się życia

PARYŻ, 2. 2. W Marsylji pewien robotnik w wieku lat 43 w silnym napadzie szału rzucił się na swego przyjaciela i kolegę i zastrzelił go na miejscu. Po przybyciu następnie do domu zastrzelił tam żonę, podczas gdy dziecko uniknęło śmierci, ratując się ucieczką.

Po tych morderstwach rzucił się ów osobnik z rewolwerem w ręku na przechodniów na ulicy, do których dał cały szereg strzałów, zabijając pewną niewiastę oraz jej córkę. Kiedy wchodził do jednego z domów spotkał pewnego mężczyznę, którego zastrzelił. Następnie biegnąc dalej ulicami zastrzelił jeszcze trzy osoby. Razem więc pozbawił życia 10 osób, w końcu zaś popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

## Zuchwały mord na ulicach Chicago.

CHICAGO, 2. 2. Miastem wstrząsnął znowu niezwykle zuchwały mord, będący akcją zemsty ze strony zorganizowanych band chicagowskich.

Gdy kierownik wydziału bezpieczeństwa dla zwalczania bandytyzmu w mieście, Juljusz Rosenhain, znajdował się na przechadzce, przejechał koło niego z wielką szybkością samochód, z którego jacyś dwaj ludzie strzelili, kładąc go trupem na miejscu.

W zamieszaniu bandyci zdołali zbiec niepoznani.



## Strajk bielskich włókniarzy.

BIELSKO, 2. 2. (wł) W tutejszym przemyśle włókienniczym wybuchł strajk robotników z powodu odmowy przemysłowców przedłużenia obowiązującej umowy, do października b. r. Przemysłowcy godzą się jedynie na kontynuowanie obecnej umowy do marca b. r.

Wskutek tego zostały unieruchomione 4 fabryki. Sytuacja jest tyle groźna, że miejscowa rada robotnicza zapowiedziała na jutro proklamację strajku generalnego.

Jak się dowiadujemy okręgowy inspektor pracy, inż. Gallot wyznaczył na wtorek konferencję obu stron, która ma doprowadzić do likwidacji zatargu.

### ZŁODZIEJ — CZŁONKIEM POSELSTWA SOWIECKIEGO W TALINIE.

TALIN, 2. 2. Przed kilku dniami jeden z wyższych urzędników poselstwa sowieckiego w Tallinie zdefraudował znaczną sumę pieniędzy i uciekł.

Poselstwo sowieckie ukryło ten fakt, obecnie jednak zwróciło się o pomoc do policji estońskiej.

## „Miss Słonim".

WILNO, 2.2. Ze Słonimia donoszą o pewnej imprezie, która jest chyba jedyną w swoim rodzaju na terenie prowincji. Oto Słonim, za przykładem stołecznej Warszawy postanowił dokonać wyboru najpiękniejszej swej mieszkanki, nadając jej tytuł „Miss Słonim". Najdziwniejszą w tem wszystkiem jest okoliczność, że konkurs został zorganizowany z inicjatywy kościelnego towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Palmę pierwszeństwa otrzymała panna Karolina Sobolewska.

# Amerykanizacja wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

W tej doniosłej dla wychodźtwa i zasługującej na pilną uwagę społeczeństwa polskiego kwestji „Dziennik Polski" z Detroit zamieszcza to zagadnienie na jednym tylko odcinku, a mianowicie odnośnie stosunku młodzieży wychodźczej do nazwisk polskich.

„Na temat zmieniania nazwisk polskich na „angielskie" względnie na nazwiska brzmiące po „amerykańsku" — pisano dużo. Niewiele to jednak pomaga. Niema prawie kolonji polskiej, aby członkowie jej nie porzucili nazwisk brzmiących po polsku dla nazwisk „angielskich", jak tu to brzmienie jest przyjęte. Z wielką skwapliwością zmiany nazwisk dopuszcza się młodzież i to z wiedzą rodziców. Czyni to zarówno młodzież, pracująca w fabrykach, jak i kształcąca się w tutejszych szkołach. Szerszy ogół polski nie wie jednak o tem. Niejeden młodzieniec nosi podwójne nazwisko: jedno, gdy znajdzie się w otoczeniu polskiem, a drugie, gdy znajdzie się w otoczeniu amerykańskiem. Mamy na to liczne dowody. Młodzież tłumaczy się, że nazwiska polskie trudne są do wymawiania dla amerykanów, zmiana nazwisk następuje i dla tego, że młodzieniec względnie dziewczyna, niezaprawieni w domu do bronienia własnej godności, własnego pochodzenia, chętnie przyjmują jakieś nazwisko „angielskie", niewiele mówiące i w wielu wypadkach nic nie znaczące, aby tylko uniknąć szyderstwa i drwin ze strony obcych, wśród których pracują lub uczą się. Wina tu nie młodzieży, ale rodziców, którzy nie czynili większych wysiłków celem przekonania dorastających dzieci, że nazwisko polskie jest tak samo dobre, a czasem i lepsze, niż nazwisko „angielskie".

Na sprawę tę zarówno opinja publiczna, jak i rząd winny zwrócić baczną uwagę, a to szczególniej ze względu na zbliżający się powszechny spis ludności w Stanach Zjednoczonych. Wyniki tego spisu będą miały doniosłe znaczenie dla wychodźtwa polskiego, o którego roli i liczebności ca świadczyć powinny „a każda zmiana polskiego nazwiska jest strata pozycji w bilansie naszego wychodźtwa".

# Delegacja rzemieślników u wiceministra skarbu Starzynskiego.

W tych dniach delegacja izb rzemieślniczych w osobach prezydenta izby stołecznej G. Pieniążkiewicza i wiceprezydenta, posła Ch. Rasnera oraz dyrektorów izb w Grudziądzu, Bischoffa i w Łodzi L. Piekarskie skiego złożyła p. wiceministrowi skarbu S. Starzyńskiemu memorjał w sprawie podatku obrotowego.

Po scharakteryzowaniu ciężkiego położenia rzemiosła, zaznaczając że żyje z niego w Polsce około 1.300.000 ludzi (300.000 właścicieli warsztatów rzemieślniczych i blisko miljon pracowników), delegacja wskazuje na różnicę między położeniem gospodarczem rzemiosła a przemysłu i na potrzebę odmiennego traktowania obu rodzajów wytwórczości krajowej, co zresztą znalazło swój wyraz w ustawie przemysłowej, która otoczyła rzemiosło szczególną opieką, a nawet ustaliła znaczną ingerencję władz państwowych w jego sprawy.

Ustawa o podatku przemysłowym z r. 1925 identyfikuje położenie rzemiosła z położeniem przemysłu, nakładając na rzemiosło i przemysł jednakowego rodzaju obowiązki podatkowe. Nowela zaprojektowana przez ministerjum skarbu — zdaniem autorów memorjału — nie wprowadza w tym względzie żadnych zmian, pozostawiając zasadniczą stopę podatkową w niezmienionej wysokości 2 i pół proc. od obrotu tak dla przemysłu, jak i dla rzemiosła. Natomiast uszczupla projekt noweli dotychczasowe ulgi dla rzemiosła, bo wprowadza obowiązek wykupna świadectwa przemysłowego dla wszystkich bez wyjątku rzemieślników, podczas gdy dotychczasowa ustawa zwalnia rzemieślników pracujących bez żadnej pomocy lub też z jednym tylko pomocnikiem od obowiązku wykupna świadectwa przemysłowego.

Niezależnie od tego delegacja zapowiedziała, że izby rzemieślnicze wystąpią w czasie najbliższym z dezyderatami rzemiosła odnośnie całego szeregu spraw, nie objętych projektem noweli.

P. wiceminister Starzyński — według oświadczenia uczestników delegacji — obiecał życzliwe rozpatrzenie spraw poruszonych w memorjale, jaki delegacja złożyła.

# Awansowanie i przyjmowanie na etat pracowników kolejowych.

Z dniem 1 stycznia b. r. na skutek polecenia ministerjum komunikacji wszystkie okręgowe dyrekcje stworzyły lotne komisje egzaminacyjne, które objeżdżały linje i egzaminowały pracowników kolejowych, posiadających odpowiednie kwalifikacje, w celu — bądź to prozyjęcia ich na etat, bądź, też awansowania lub celu — bądź to przyjęcia ich na etat, bądź też awansowania lub ustalenia w służbie.

W wyniku przeprowadzonych przez powyższe komisje egzaminów przeniesiono na etat wyższych grup uposażen. 3.827 i 4.007 pracowników, przesunięto do wyższych grup uposażonych 3.827 i ustalono 2.600 t. zw. pracowników próbnych i czasowych. Cyfry te ulegną jeszcze zwyżce, gdyż nie wszystkie dyrekcje nadesłały dane i tak np. dyrekcja katowicka i poznańska nie ukończyły jeszcze prac w tym kierunku.

Przyjęcie tak znacznej liczby pracowników kolejowych na etat, oraz przesunięcie do wyższych grup uposażeniowych stanowi duży krok naprzód w poprawie bytu pracowników kolejowych.

# KRONIKA.

## KALENDARZYK.

LUTY 3 Poniedziałek

Dziś: Błażeja
Jutro: Anagarego
Wschód słońca: 7.16
Zachód 16.22

## RADJO.

### WARSZAWA.

Poniedziałek, 3 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.20. Przerwa. 15.0. Kom. gospod. 15.20. Przerwa. 15.45. Przegląd komunikacyjny. 16. 15. Program dla dzieci. „Podróż Juleczka naokoło czasu". 16.45. Lekcja języka franc.. 17.45. Muzyka lekka z „Gastronomji". 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.25. Płyty gramof. 19.40. Kom. PAT. Giełda rolnicza. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień następny 20.05. Pogadanka muzyczna. 20.30 Koncert międzynarodowy z Bukaresztu. 22.00. Feljeton p. t. „W kuchni radjowej". 22.15. Kom. meteor., pol., sport. 22.35. Kom. PAT. 23.00 Muzyka tan. z „Oazy".

### KATOWICE.

Poniedziałek, 3 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Polsk. 16.45. Program dla dzieci z Warsz. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Radjoamator śląski". 17.45. Pieśni ludowe polskie. 18.45. Muzyka lekka z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Polsk. 19.05. „Zadania gmin w dziedzinie opieki społecz." — cz. III. 19.30. Wiadomości z gramatyki jęz. polsk. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00 Kom. Strażactwa Śląsk. 20.05. Audycja popularna z udz. M. Gawła (harm. ustna) i L. Schweidera (cymbały). 20.30. Koncert międzynarodowy z Budap. 22.00 Feljeton z Warsz. 22.15. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 22.35. Kom. prasowe PAT. z Warsz. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

## Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Magik Szarlatan".



# HRABIA MONTE CHRISTO.

201.

— Droga przyjaciółko! Postaram się o konie niemniej piękne, piękniejsze nawet, lecz o łagodniejsze.

Baronowa, w odpowiedzi, wzruszyła tylko ramionami z najwyższą pogardą.

Danglars udał, iż nie dostrzegł tego gestu i zwracając się do Monte Christa rzekł:

— Doprawdy, wielka szkoda, panie hrabio, że dopiero dziś miałem szczęście cię poznać. Wszak ty, hrabio, urządzasz swój dom dopiero, prawda?

— Tak jest — odpowiedział hrabia.

— Byłbym konie te więc tobie sprzedał, bo piękne były istotnie. A sprzedałem je za pół darmo prawie. Dla pana, jako człowieka młodego, te pełnej krwi, gorące tylko nieco, racery byłyby w sam raz.

— Dziękuję panu — odpowiedział hrabia — właśnie dziś rano kupiłem parę wcale niezłą i bardzo tanio. Może zechcesz, panie Debray, rzucić na nie okiem, bo wiem, iż jesteś znawcą.

Gdy Debray wraz z hrabią podeszli do okna, Danglars przystąpił do żony.

— Moja droga, wyobraź sobie — szepnął — że dziś właśnie przyszedł ktoś do mnie i zaofiarował mi za konie twe sumę niesłychaną. Szaleniec chyba jakiś. Zapłacił za nie 32.000 franków, to znaczy, że zarobiłem na czysto 16.000 franków. Nie gniewaj się, dostaniesz z sumy tej cztery tysiące, dwa zaś tysiące dam Eugenji.

Pani Danglars spojrzała na męża wzrokiem pełnym nienawiści i pogardy.

— Co to jest! — zawołał nagle u okna Debray — niema najmniejszej wątpliwości! Przecież to pani, pani baronowo, konie stoją w zaprzęgu tu obecnego hrabiego Monte Christo!

— Co?... moje cuda siwojabłkowite! — zakrzyknęła pani Danglars podbiegając do okna.

— Ależ tak! To one! te same... Danglars osłupiał.

— Czyż podobna? — zawołał Monte Christo, udając zdziwienie.

Baronowa rzucił parę słów do ucha Debrayowi, który po usłyszeniu ich podszedł natychmiast do hrabiego.

— Czy nie byłoby to zbyt wielką niedyskrecją — zapytał — gdyby tak pan zechciał mnie objaśnić, za jaką sumę nabył te konie?

— Na honor, panie, sam nie wiem dobrze. To mój intendent zrobił mi taką niespodziankę.

Debray zaniósł odpowiedź tę baronowej, która, usłyszawszy ją, zmarszczyła tylko brwi i pełnym złości wzrokiem rzuciła na męża.

Widząc, iż zanosi się na małżeńską burzę, Debray wyniósł się pospiesznie, zostawiając na łup gniewu barona jednego bo i Monte Christo poszedł w ślady Debraya.

— Dzięki Bogu — pomyślał Monte Christo odchodząc. — W dobry czas przybyłem do domu tego, mam bowiem jego spokój w swem ręku i mogę jednem uczynkiem pozyskać teraz i serce męża i serce żony. Prawdziwe to szczęście, zaprawdę! Szkoda tylko, że nie miałem sposobności poznania obiecującej panny Eugenji, a bardzo chciałbym z nią porozmawiać.

Tak rozmyślając, wsiadł do powozu i odjechał do domu.

W dwie godziny potem, pani Danglars odebrała jaknajgrzeczniejszy list od hrabiego Monte Christo, w którym ten oświadczył jej, iż błaga, ażeby zechciała przyjąć z powrotem swe konie. Były one w tych samych, które z rana widziała, z tą tylko różnicą, że w środek każdej rozety nad uchem, hrabia poumieszczać rozkazał po jednym djamencie.

List otrzymał również i Danglars, w którym hrabia prosił go, ażeby zechciał puścić w niepamięć drobny kaprys pani baronowej, a jednocześnie i jemu darować raczył wschodni obyczaj zwracania koni.

Wieczorem udał się Monte Christo w raz z Alim do Auteuil.

Nazajutrz, o godzinie trzeciej po południu, Ali na wezwanie dzwonka wszedł do gabinetu hrabiego.

— Słuchaj Ali — rzekł Monte Christo — mówiłeś mi wielokrotnie o swej zręczności w rzucaniu lasso.

Ali stanął w pozie, jakby się do rzutu szykując.

— Mógłbyś zatem takiem lasso bawołu zatrzymać?

Ali skinieniem dał znak potwierdzenia.

— A lwa?

Ali ten sam gest powtórzył, naśladując ryk duszonego zwierza.

— Rozumiem — rzekł Monte Christo — polowałeś widać na lwy.

Czarny sługa dumnie skinął głową.

— A czy byłbyś zdolen powstrzymać bieg koni rozszalałych?

Ali tylko się uśmiechnął lekceważąco.

c. d. n.

## Z Kielc.

(k) **Posiedzenie sejmiku kieleckiego.** Dnia 10 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się pod przewodnictwem starosty Boryssowicza posiedzenie sejmiku kieleckiego. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się szereg ważnych spraw między innemi sprawa rozbudowy sieci dróg w powiecie kieleckim.

(k) **Bal maskowy.** Dnia 15 b. m. w teatrze polskim odbędzie się wielki bal maskowy związku kaniowczyków i żeligowczyków.

Całkowity dochód z balu przeznaczony jest na zapomogi dla wdów i sierot po poległych w bitwie pod Kaniowem i w szeregach armji gen. Żeligowskiego.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" Gdy kobieta się zapomni. Kino „Union" Kapitan gwardji królewskiej. Kino „Palace" —Dzwonnik z Notre Dame.



(k) **Zakończenie podoficerskiego kursu pionierów.** W ubiegłą sobotę o godzinie 11 rano w kinie „Czwartak" odbyło się uroczyste zakończenie 4 miesięcznego kursu podoficerskiego pionierów dywizji kieleckiej.

W uroczystości wzięli udział pp.: gen. Łuczyński, pułk. Jaźdźyński, szef sztabu mjr. dyp Dobrzański, szef saperów mrj. Rudkowski, kpt. Radziszewski, przedstawiciele miejscowej prasy, oraz zaproszeni goście. W kursie uczestniczyło 30 podoficerów, z których 14 uzyskało stopień instruktorów pionierskich.

Kierownictwo nad kursem spoczywało w rękach dowódcy plutonu pionierów 4 p. p. leg. por. Bolesława Rocha, znanego z doskonanej budowy skoczni narciarskiej i toru saneczkowego na kieleckim stadjonie.

Uroczystość zakończenia kursu rozpoczął dłuższym przemówieniem gen. Łuczyński, który między innemi porusza jąc kwestję budowy stadjonu podkreślił wydatną pracę por. Bol. Rocha, dzięki któremu dziewicza przed niedawnym czasem przestrzeń zamieniła się na planowo rozłożony i częściowo wybudowany stadjon sportowy z szeregiem urządzeń jak: tor saneczkowy, skocznia narciarska, tor wyścigowy, boiska i place sportowe i t. p.

Następnie przemiawiali pp.: pułk. Jaźdźyński oraz mjr. Rudkowski.

Pod koniec, dla uczestników kursu i żołnierzy, został wyświetlony film.



## Z Zagłębia.

**Naczelny kapelan harcerstwa polskiego.** Ks. kardynał Kakowski mianował w tych dniach naczelnym kapelanem harcerstwa polskiego ks. Jana Sobczyńskiego z Sosnowca.

**Obchód rocznicy powstania styczniowego w Grodźcu.** Staraniem związku strzeleckiego w Grodźcu odbyła się uroczystość rocznicy powstania styczniowego.

Historję i dzieje powstania streścił p. Czarnecki, poczem orkiestra związku pracowników przemysłowych i handlowych wykonała szereg utworów muzycznych.

Komitet obchodu rocznicy składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie członkom orkiestry za uświetnienie uroczystości oraz zarządowi związku P. P. i H.

# 2.500 ludzi zwolniono

## na kopalniach Śląska Opolskiego z dniem 1 lutego.

Przed kilku już dniami prasa donosiła, iż na Śląsku Opolskim szereg kopalni zamierza z dniem 1 lutego b. r. zredukować poważną ilość robotników. Zapowiedź ta okazała się nietylko prawdziwą, lecz nawet przeszła najbardziej pesymistyczne poglądy, bowiem miast częściowych redukcyj, zarządy kopalni węgla na Śląsku Opolskim przeprowadziły masowe wprost redukcje, których rezultatem jest pozbawiennie pracy 2500 ludzi.

Oczywista, iż pozbawienie w jednym dniu 2500 ludzi pracy wywołało żywiołowy odruch sprzeciwu, który wyraził się przedewszystkiem w demonstracyjnym pochodzie zredukowanych. Do żadnych poważniejszych demonstracyj narazie nie doszło, jednakże władze, licząc się z tem, skonsygnowały w ośrodkach niektórych większe oddziały policji. Narazie więc zażegnano wszelkie próby gwałtowniejszych ekscesów, jednakże ciągle zachodzi obawa o dalsze, tembardziej iż komuniści wśród niezadowolonych i rozgoryczonych redukcjami mas robotniczych znajdują podatny grunt do działania.

Grozę sytuacji pogarsza fakt, iż i te kopalnie, które są czynne, pracują najwyżej po 4 dni w tygodniu, a i te nieliczne dni pracy mogą być w każdej chwili zredukowane.

# Tragiczna dola bezdomnych

## na obradach zjazdu zakładów ubezpieczeń.

Dziś w Warszawie rozpoczyna się zjazd przedstawicieli wszystskich działających w Polsce zakładów ubezpieczeń długoterminowych.

Zjazd ten będzie poświęcony sprawie budownictwa tanich mieszkań dla pracowników umysłowych.

Plan, opracowany przez ministerjum pracy przewiduje, że na cel tego budownictwa zakłady ubezpieczeń przeznaczą w ciągu najbliższych 5 lat 125 milj. zł.

W roku bieżącym ma być uruchomiona suma 37 milj. złotych.

W zjeździe weźmie udział min. Prystor.

# Na metr pod ziemią — trup zamordowanego męża

Mieszkanka Skępnego, około Płocka, Felicja Ruszkowska, przybiegła do komendanta miejscowego posterunku policyjnego i, głośno lamentując oznajmiła, że mąż jej Władysław nie powrócił na noc do domu

Dodała przytem, iż nurtują ją jaknajgorsze przeczucia.

Ruszkowski był handlarzem bydła. W okolicy uchodził za bogatego.

Ponieważ lamenty wydały się komendantowi nieszczere, wysłał policjanta z poleceniem obejrzenia gospodarstwa Ruszkowskich.

W domu mieszkalnym nie dało się stwierdzić nic podejrzanego. Natomiast przed drwalnią policjant zauważył świeże ślady, jak gdyby po błocie przeciągano coś ciężkiego.

— Dawno pani tam zaglądała? — spytał.

— Poco miałam zaglądać — odparła Ruszkowska—drzewo i węgiel trzymam w kuchni.

Policjant wszedł do komórki. Znalazł tam pagórek usypany z miału torfowego. Po rozrzuceniu przekonał się, że ziemia była poruszona łopatą.

Wobec takiego odkrycia, sprowadził komendanta posterunku i w jego obecności przystąpił do kopania.

Pracowano z przerwami do zmroku. O godzinie 5-ej po południu, po wyjęciu ziemi na metr głębokości, natrafiono na półkożuszek barani. Pod futrem leżały zwłoki handlarza.

Ustaliwszy tożsamość nieboszczyka, komendant polecił przerwać dalsze odkopywanie do przyjazdu sędziego śledczego z Lipna, któremu dał znać telefonicznie o zbrodni.

W zagrodzie czuwa warta. Ruszkowską aresztowano.

# 64 szczurów kolejowych w rękach policji.

W ostatnich dniach służba P. K. P. zauważyła masowe kradzieże różne ściągają z całej Warszawy i w obicia z przedziałów 1 i 2 kl. wagonów, które na stacji postojowej w Szczęśliwicach są oczyszczane, dezynfekowane i t. p.

Nocy ubiegłej I kom. kolejowy zarządził i przeprowadził wielką obławę.

Zatrzymano ogółem 64 osoby, któ które ściągają z całego miasta i w wygodnych wagonach urządzają sobie legowiska, niszcząc i kradnąc przytem wartościowe urządzenia, jak klamki mosiężne, lustra, klosze do lamp i t. p.

Wśród zatrzymanych w ręce policji dostali się poszukiwani przez władze: J. Kotas, znany złodziej kolejowy, występujący zawsze w mundurze kolejarza, Br. Kulczyk, Teofil Stradowski, J. Kurek, L. Obiedziński i Józef Grabszczyk. Wszyscy zostali przekazani władzom sądowym.

Wśród zatrzymanych znajdują się i młode dziewczęta, które przekazano brygadzie sanitarno - obyczajowej urzędu śledczego.

# FRUWAJĄCE DOMY.

Opowieści z „Tysiąca i jednej nocy" o latających z miejsca na miejsce pałacach, podobno znajdują swe częściowe urzeczywistnienie w opatentowanym ostatnio wynalazku amerykańskiego inżyniera niejakiego Fullera. Dom z lekkiej barwnej masy rogowej z t. zw. „galalitu", zbudowany (bez fundamentów) w kształcie sześciokątu, mający po 6 pokojów trójkątnych na każdem piętrze o ścianach podwójnych i drzwiach — ze względu na ekonomję miejsca — gumowych, wyposażony pozatem w garaż dla aut i w ogródek na dachu, jednem słowem: dom wogóle urządzony według ostatnich wskazań techniki i higjeny, — będzie sobie pewnego dnia stał np. przy rue de la Paix, a nazajutrz jego właściciel zamówi olbrzymi sterowiec i przyczepiwszy swój dom pofrunie w niem przez powietrze, by po jakimś czasie ustawić go sobie — powiedzmy—przy Gärtnerstrasse w Wiedniu...

Bardzo to jest ponętne i obiecujące — na przyszłość. Narazie jednak trzeba ten piękny amerykański projekt traktować z ostrożnością i... z humorem.



**Z tow przyrodników im. Kopernika.** Jutro, we wtorek odbędzie się w lokalu t-wa lekarskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 15 (oficyna) o godz. 7 i pół wieczorem doroczne walne zebranie oddziału polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Na porządku dziennym referat prof. J. Dziobonia na temat: „Lotnictwo w dobie dzisiejszej", sprawozdanie zarządu oddziału za rok sprawozdawczy 1929 oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej (Zarys sprawozdania na pierwsze pięciolecie oddziału, widoki na przyszłość), oraz wybory zarządu, komisji rewizyjnej i komisji rozjemczej oddziału na rok 1930 oraz wybór delegatów na walne zgromadzenie t-wa we Lwowie.

**Wyjaśnienie.** W związku z artykułem naszym pod tytułem: „ „Krwawe wybryki awanturników w Dańdówce" należy wyjaśnić, że zamieszani w awanturę Eugenjusz Wojciechowski i Zygmunt Sulisławski nie są notorycznymi awanturnikami i w awanturze, jaka miała miejsce w Dańdówce znaleźli się tylko przypadkowo.

**Posiedzenie rady gminnej.** Odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którem przystąpiono do obrad w sprawie kupna placu pod budowę szkoły 7-mio klasowej w Myszkowie. Celem umówienia ceny i warunków kupna juz upatrzonego placu, upoważniono p. Stefana Szydłowskiego prezesa dozoru szkolnego do pertraktacji z właścicielem placu. Celem rozpatrzenia sprawy urządzenia taniej jatki do sprzedaży mięsa małowartościowego wybrano komisję w składzie następującym: pp. Lejbuś Szwimer, Jan Froncisz, Kazimierz Cichecki, wójt gminy i dr. Nowak. Rozpatrywano również sprawę urządzenia targów w Myszkowie i rada gminna po dłuższej dyskusji postanowiła urządzić targi w Myszkowie każdotygodniowo w piątki i zwrócić się do odpowiednich władz celem uzyskania zezwolenia na otwarcie tychże.

**Zebranie dozoru szkolnego.** W dniu 3 bm. o godz. 6 po południu w kancelarji szkoły Nr. 1 odbędzie się zebranie dozoru szkolnego, na którem będzie omawiana sprawa rozszerzenia akcji dożywiania dzieci szkolnych oraz kupna odzieży i obuwia dla najbiedniejszych.



**Aresztowanie działaczy komunistycznych.** Policja aresztowała na terenie Zagłębia następujących działaczy komunistycznych: Józefa Wartaka z Kazimierza, Marjana Leśniaka, Dąbrowa ul. Zielona 2, Wincentego Majewskiego ze Strzemieszyc, Henryka Habinka z Poręby, Stefana Gajdę z Maczek, Izydora Ordę z kolonji Nowe Zawodzie, Mieczysława Kosylarza z Porąbki, Stanisława Gęborskiego z Niemiec i Stanisława Sobierak z kolonji Juljusz.

Wszystkich za kolportowanie odezw antypaństwowych postawiono w stan oskarżenia i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

**Z sądu.** Przez policję w Myszkowie w grudniu r. ub. został zatrzymany zawodowy żebrak Franciszek Michalski, u którego przy rewizji znaleziono 476 zł. Zatrzymanego z gotówką odesłano do dyspozycji sądu grodzkiego, który po rozpatrzeniu sprawy skazał Michalskiego na 6 miesięcy więzienia. Żebrak przyjął wyrok z niezadowoleniem.

— Za kradzież smaru, oliwy i papy w fabryce papieru w Myszkowie przez Maksymiljana Susa z Będusza skazano go na 2 tygodnie więzienia.

**Ujęcie kieszonkowca.** Zygmunt Żelazny z Będzina przyjechał do Żarek na jarmaczne występy i byłby może duże zyski osiągnął, gdyby mu w pierwszym występie nie przeszkodziła policja, przez którą został przyłapany i przekazany sądowi grodzkiemu w Żarkach.

**Sublokator okradł sublokatora.** W domu Wawrzyńca Kałańczyka, Węgroda 15 mieszkali dwaj sublokatorzy, Antoni Szczerbiak i Jakób Filo. Onegdaj Szczerbiak skradł marynarkę koledze i uciekł w niewiadomym kierunku.

## KARABINY WOJSKOWE ZNALEZIONE W PILICY.

Do Redakcji
„Expresu Zagłębia"
w Sosnowcu.

W myśl art. 30 Rozporz. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. V. 1927 r. Dz. Urz. R. P. Nr. 45 poz. 398 o prawie prasowem, — w związku z notatką zamieszczoną w Nr. 20 „Expresu Zagłębia" z dnia 21 b.m. o rzekomem wykryciu w Pilicy składu broni wojskowej i amunicji proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

W styczniu r. b. w Pilicy dozorca domowy w domu ludowym znalazł na strychu 4 karabiny rosyjskie i jeden austrjacki w stanie mocno zniszczonym i pokryte grubą warstwą kurzu.

Wspomniane karabiny zostały wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostawione przez wojska okupacyjne, które podczas wojny światowej dłuższy czas w tym gmachu kwaterowały.

Amunicji żadnej nie znaleziono. Dozorca domowy, który znalazł wspomniane karabiny nie zameldował o ich znalezieniu miejscowemu posterunkowi P. P., a zwierzył się przed właścicielem autobusu kursującego pomiędzy Pilicą a Zawierciem; właściciel autobusu zawiadomił o tem policję w Zawierciu.

W końcu nadmieniam, iż wykluczona jest możliwość, by karabiny te należały do jakiejś organizacji wywrotowej, czy też innej (zwłaszcza, iż w Pilicy żadna organizacja wywrotowa nie istnieje).

za Wojewodę
**Dr. Dziadosz**
Wicewojewoda.

# Wyjaśnienia prawne.

I.

**Czy i kiedy żądać można wstrzymania egzekucji sumy podatkowej po wniesieniu skargi do najwyższego trybunału administracyjnego?**

Weźmy wypadek z praktyki. Właścicielowi młyna, panu A, przerabiającego zboże dla rolników, komisja szacunkowa urzędu skarbowego ustaliła podstawę wymiaru podatku obrotowego na 10 tys. złotych. Od powyższej decyzji przewodniczący komisji szacunkowej odwołał się do izby skarbowej z żądaniem podwyższenia podstawy wymiaru do 50 tys. zł. W odpowiedzi na odwołanie przewodniczącego komisji płatnik odwołał się również do izby skarbowej z żądaniem redukcji wymiaru przy jednoczesnem powołaniu się na dowody ze świadków i ksiąg handlowych. Komisja odwoławcza izby skarbowej uwzględniła odwołanie przewodniczącego komisji szacunkowej, podwyższyła wymiar podatku panu A, odrzucając powołane przezeń powody.

Podatnik A. zaskarżył decyzję II-ej instancji jako zapadłą w sposób niezgodny z przepisami o postępowaniu wymiarowem do najwyższego trybunału administracyjnego.

Jednocześnie na zasadzie art. 4 ustawy o trybunale administracyjnym, A. wystąpił do izby skarbowej o wstrzymanie egzekucji co do zaskarżonej sumy. Wymieniony artykuł 4 zarządza, iż władza winna żądaniu wstrzymania zarządzenia zadośćuczynić, o ile względy publiczne nie stoją na przeszkodzie, a skarżący mógłby w razie wykonania ponieść szkodę niepowetowaną. A. zatem po wniesieniu skargi do trybunału może uzyskać wstrzymanie egzekucji podatkowej, o ile podatnikowi groziła by przez zapłacenie tej kwoty ruina i o ile istnieją dane, uzasadniające uchylenie zaskarżonej decyzji przez trybunał.

II.

**Czy oskarżony w procesie karnym ma obowiązek powiadamiania sądu o zmianie swego adresu?**

Weźmy dla przykładu proces karny o kradzież. Oskarżony na rozprawę w pierwszym terminie stawił się i udzielał wyjaśnień. Sprawa uległa odroczeniu z powodu konieczności wezwania dodatkowych świadków.

W drugim terminie rozprawy oskarżony nie stawił się, wezwanie mu nie zostało doręczone z powodu wyprowadzki z domu, w którym uprzednio zamieszkiwał. W tej sytuacji sąd nie ma obowiązku odraczania sprawy, lecz sprawę rozpoznaje na mocy art. 204 kodeksu postępowania karnego.

Art. 204 zarządza: „Jeżeli strona, której doręczono wezwanie na rozprawę główną zmieniła następnie miejsce zamieszkania i nie zawiadomiła o tem sądu, to wezwanie, wysłane pod jej ostatnim znanym adresem uważa się za doręczone".

K. Kl.



# Zwłoki gen. Kutiepowa w walizie dyplomatycznej.

## Tajemnicza zbrodnia G. P. U. poza granicami Rosji

W berlińskich kołach emigracji rosyjskiej, interesujących się aferą uprowadzenia w Paryżu gen. Kutiepowa,

**olbrzymie podniecenie**

wywołała następująca okoliczność.

Wywiadowi emigrantów udało się stwierdzić, że bezpośrednio po tajemniczem zniknięciu generała rosyjskiego powrócił do Berlina z Paryża

**czekista Gabeliuk,**

używany do specjalnych poruczeń. Gabeliu, człowiek o atletycznej budowie ciała i obdarzony niezwykłą siłą fizyczną, jest od lat postrachem kół emigranckich w Niemczech, gdzie już kilkakrotnie ginęły bez śladu najaktywniejsze jednostki obozu antysowieckiego.

Donosząc o przyjeźddzie osławionego czekisty organ emigrantów „Rul" stwierdza, iż sprawcą porwania gen. Kutiepowa jest właśnie Gabeliuk, który obecnie powrócił do Berlina dla złożenia raportu swemu zwiorzchnikowi Goldensteinowi, szefowi zagranicznej służby GPU.

Gabeliu ze swej tajemniczej wyprawy paryskiej powrócił z jednym tylko bagażem,

**z kufrem dyplomatycznym**

pokaźnych rozmiarów. Dla emigrantów znających nawskroś metody zagranicznej GPU., na podstawie tych ponurych poszlak nie ulega wątpliwości, iż

**pieczęcie tajemnicy**

dyplomatycznej na kufrze czekisty ukryły tajemnicę, nad której wyjaśnieniem mozoli się policja paryska.

Możliwość, iż ubezwładnionego przez siepaczy sowieckich Kutiepowa wywieziono samochodem do jednego z portów, a następnie uwięziono na okręcie sowieckim jest zdaniem emigrantów wykluczona.

Przypuszczać trzeba, że przewidujący czekiści obrali mniej ryzykowny i pewniejszy sposób.

**Kutiepow niewątpliwie przewieziony**

został do gmachu ambasady sowieckiej i zamordowany, trupa zaś jego niezwłocznie wyekspedjowano zagranicę pod ochroną pieczęci dyplomatycznej.

# Zmasakrowany trup kobiety bez głowy

## Straszne odkrycie w sadzawce leśnej.

Przechodząc przez las pod Rogowem, wieśniaczka wsi Dziadkówek — Anna Watecka spostrzegła wystającą nad powierzchnią wody małej sadzawki leśnej

**zaciśniętą pięść ludzką.**

Na wieść o tem, z posterunku policji wydelegowano dwuch posterunkowych, którzy wraz z kilku strażakami, udawszy się do lasu, przy pomocy bosaków wydobyli zmasakrowane w straszny sposób zwłoki młodej, bo liczącej około 20 lat,

**kobiety z odciętą głową i odrąbanemi nogami.**

Wieść o strasznem odkryciu rozeszła się lotem błyskawicy po całej okolicy, wzbudzając wszędzie zrozumiałą sensację. Wkrótce też olbrzymie tłumy ludności z okolicznych wiosek i osad poczęły gromadzić się nad sadzawką.

Policja zabezpieczyła trupa na miejscu, wystawiając specjalny posterunek i wszczęła dochodzenie, by ustalić przedewszystkiem tożsamość zamordowanej i poćwiartowanej kobiety.

Na drugi dzień dzieci szkolne, podążając przez pola do szkoły, zauważyły w zaroślach dużą paczkę, owiniętą w biały papier.

Po zerwaniu papieru, przestraszone dzieci ujrzały

**głowę ludzką.**

Zawiadomiony o tem komendant posterunku natychmiast udał się na wskazane miejsce.

Przy porównywaniu tułowia z głową, stwierdzono, że są to części ciała jednej osoby w skrytobójczy sposób zamordowanej.

Gdy na miejsce zbrodni zjechała komisja i po skończonych oględzinach, poleciła włożyć zwłoki do trumny, nagle wśród zebranego tłumu powstało zamieszanie — jakaś starsza kobieta siłą przepychała się przez tłum; by dostać się do trumny.

Gdy na prośbę jej podniesiono wieko, staruszka ujrzała trupa, z piersi jej wyrwał się okrzyk bólu, w zmasakrowanych szczątkach bowiem poznała swoją

**22-letnią córkę Annę.**

Podczas badania staruszka Aniela Cichowiczowa stwierdziła, iż pomimo że ciało jest zmasakrowane, a twarz częściowo zmiażdżona, to jednak poznaje, iż są to zwłoki jej córki, która miała na lewej łopatce charakterystyczne znamię.

Członkowie komisji faktycznie stwierdzili na ciele zmarłej podany przez matkę znak.

Jak ustaliło dalsze dochodzenie zamordowana od jesieni służyła u bogatej wdowy Katarzyny Grajkowej we wsi Cytynów, natychmiast więc aresztowano Grajkową, która w czasie badania dawała niejasne odpowiedzi. Aresztowano również jej syna 22-letniego Jana, który wzięty w krzyżowy ogień pytań

**przyznał się**

do popełnienia morderstwa.

Jako powód, podał, że od dłuższego czasu utrzymywał z zamordowaną bliższe stosunki. W tych dniach zaś miał zaręczyć się z bogatą córką jednego z miejscowych gospodarzy.

Cichowiczówna, dowiedziawszy się o tem, poczęła robić wymówki, wówczas Grajek za namową matki, dokonał morderstwa i poćwiartowane ciało porozrzucał w okolicznym lesie.

Pomimo energicznych poszukiwań odciętych nóg dotychczas nie odnaleziono.

Ohydnego zbrodniarza, oraz jego matkę aresztowano i osadzono w więzieniu.



## OFIARY.

Na fundusz stypendjalny im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego dla sierot, kształcących się w rzemiośle, złożono do kasy chrześć. t-wa dobroczynności w Sosnowcu. Dr. Kazimierz Suchodolski zł. 10, H. Albińska zł. 5, J. Szukalski zł. 2, po 1 zł.: K. Markiewicz, St. Bliziński, Orlik, po 50 groszy: Sitko.

R. Z. złożył w administracji na bezrobotnych zł. 40.— i na kościół Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie zł. 40.— Nr. kwitu 3138.

## CO LEPSZE?

— Czy to nie może gniewać człowieka, jeśli się ma żonę, umiejącą doskonale gotować, która jednak tego robić nie chce?

— O wiele gorzej jest mieć żonę, która wcale nie umie gotować i usiłuje to robić!

## DOWÓD.

— Masz piękny motocykl! ile kosztuje?

— Tysiąc pięćset złotych.

— To niemożliwe.

— Proszę tu masz wezwanie adwokata do zapłacenia tej kwoty.





Wydawca: Helena Monstorska.

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 494